

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Wtorek, dnia 25 sierpnia 1914 r.

Redakcja i administracja „**Now. Kurjera Łódzkiego**“ mieści się w Pokalu przy ul. Zachodniej № 87.

Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 1 i pół do 3 po poł. i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „**Łódź Kurjer**“

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorariów administracja **wypłacać nie będzie.**

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop.

Telefon № 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop., Drobne ogłoszenia 1/2 kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: I strona 50 kop. reklamy po 20 kop., zwyczaj. 12 k. za wiersz lub jego miejsce, w tekście 75 kop.

Agencje: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień“, Piotrkowska 81; w Pabianicach A. Wadzyński, Zamkowa 28; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lacha
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, zagranicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metz i S-ka

Restauracja GRAND HOTELU

została przeniesioną z ogrodu do sali przy Grand-Café

Ceny znacznie niższe.

Łódź, 24-go sierpnia 1914 r.

Tydzień upłynął od wyjazdu władz urzędowych i pozostawienia nas samym sobie — długi tydzień trwożliwego oczekiwania i niepewności, podczas którego przeciągały przez nasze miasto oddziały niemieckie i lada chwila można się było spodziewać wkroczenia i zagospodarowania na dłuższej większych sił.

W tym krótkim, a jednak tak długim i pamiętnym okresie nie zdarzyło się ani jednego ekcesu, któryby zmaćł spokój i porządek panujący w mieście. Zasluga to bezwzajemna ogółu mieszkańców, ale i zasluga milicji obywatelskiej, która tak prędko i sprężysto objęła wszystkie funkcje, mające na celu zapewnienie bezpieczeństwa życia i mienia mieszkańców.

Jak każdy początek, tak i ten był trudny. Tworząc pośpiesznie kadry, przyjmowano doń wszystkich zgłaszających się, nie zważając na wiek i kondycję, stąd powstały nadużycia ze strony poszczególnych milicjantów, nietylko na skutek ich złej woli, lecz częściej z powodu niezdarowania sobie sprawy ze swych praw i obowiązków i zbyt gorliwego a samowolnego ich wykonywania.

Nadużycia te, mamy nadzieję, staną się coraz rzadsze, aż znikną zupełnie, gdyż Komitet Centralny Milicji przedsięwziął cały szereg środków, zmierzających do ich usunięcia. Przedewszystkiem więc wydano milicjantom legitymacje, które winni zawsze mieć przy sobie; zapobiegnie to podszywaniam się pod milicję rozmaitych podejrzanych osobników, pragnących w ten sposób ułatwić sobie występne operacje; następnie zdecydowano usunąć z milicji niepełnoletnich i tych, którzy nie dają dostatecznej gwarancji poważnego traktowania zaszczytnych obowiązków obywatelskich; powstałe w ten sposób luki zapelnia robotnicy, wyznaczeni i delegowani przez związki zawodowe, kasy chorych i inne orga-

nizacje; robotnicy dopuszczeni też zostaną w odpowiedniej liczbie do naczelnych ciał Milicji, przyczyniając się do ich zdemokratyzowania. Wreszcie Centr. Kom. Mil. opracował i ogłosił drukiem szczegółową instrukcję dla milicjantów, która nietylko przyczyni się do właściwszego i umiejętniejszego wykonywania przez nich obowiązków, ale da możliwość całej ludności kontrolowania tej działalności i przestrzegania, by osobiste prawa każdego obywatela nie zostały naruszone przez zbyt gorliwych czy arbitralnych funkcjonariuszy porządku publicznego.

W ten sposób zreorganizowana i ulepszona milicja zyska sobie w mieście jeszcze większy autorytet i uznanie za bezinteresowne i pełne poświęcenia pełnienie ważnych obowiązków, a Komitet Centralny milicji — wdzięczność, że umiał w trudnych warunkach, wobec tylu przeszkód i krótkiego czasu, utworzyć sprawną i doskonale funkcjonującą instytucję publiczną. Wreszcie Milicja obywatelska nie ograniczyła się do utrzymania zewnętrznego porządku na ulicach; wyłoniła ona z siebie Komisję sanitarno-lekarską, mającą czuwać nad higienicznym stanem miasta, komisję prawną, rozstrzygającą wyniki spory i nakładającą kary za przekroczenie obowiązujących przepisów, wreszcie pomyślała o kontroli nad wznoszonymi lub naprawianymi budowlami, z punktu widzenia ich bezpieczeństwa.

W ten sposób całokształt funkcji publicznych, zabezpieczających miasto od nieporządków, zbrodni, epidemii i innych katastrof został w krótkim czasie objęty przez samorodne organy obywatelskie.

Inną dziedziną życia zajął się Komitet Obywatelski żywnościowy, dostarczając pomocy materialnej tym, którzy jej potrzebują. A liczba ich z dnia na dzień wzrasta; to też i kadry pracowników w tym Komitecie muszą być znacznie rozszerzone; winni się tu w pierwszym rzędzie znaleźć

robotnicy, winni się też znaleźć kobiety, których dotychczas nie wciągnięto do szerokiej akcji obywatelskiej.

Sprawdzanie po domach stanu majątkowego zgłaszających się, oraz rozdawnictwo prowiantów powinno uleść radykalnej zmianie, gdyż obecnie odbywa się zbyt wolno i chaotycznie. Nic więc dziwnego, że napływają wciąż skargi, że ludzie są rozgoryczeni, że rodzi się wśród nich masa nieuzasadnionych plotek, posądzeń i uprzedzeń.

Nie poradzą na to ani burzliwe wieści, ani głośniebrzmiające rezolucje i odezwy, mogą one tylko dolać oliwy do ognia; należałoby raczej omówić szczegółowo sytuację wspólnie z przedstawicielami robotników i pracującej inteligencji, zorganizować większe i sprawniejsze kadry, zajmujące się pomocą materialną, ujawnić w większym stopniu całą akcję, ustanowić specjalny urząd dla przyjmowania reklamacji i skarg, sprawdzić je, aby ukrócić nadużycia, o ile one są, lub przekonać opinię publiczną, że wszystko jest w porządku i że rodzące się niezadowolenie nie jest uzasadnione.

Komitet żywnościowy — ta intendtura społeczna w dniach wojny i głodu, ma wyjątkowo wielkie znaczenie, powinna też dbać, aby nawet cienia podobieństwa nie miała do innych przysłówiowych intendentur. Wiemy, że na czele jej stoją ludzie nieposzlakowanej uczciwości, wielkiego serca i poświęcenia, ale czyż mogą oni wszystko sami dojrzeć i zapewnić, że na najniższych stopniach, które bezpośrednio stykają się z publicznością i wpływają na urobienie się sądów o całej instytucji, niema stronniczości względem wyznań, partii lub zawodów, niema osobistych względów i sympatii. A najdrobniejsze uchybienie wyrasta do wielkich rozmiarów w famie ludzkiej, jeden fakt staje się argumentem przeciwko całości.

To też, jak władze naczelne milicji potrafiły zastosować szereg racjonalnych środków dla uregulowania jej działalności, tak samo i kierowniczka instancja akcji żywnościowej powinna zdobyć się na wykorzenienie zła i oparcia się na trwałych i zdrowych podstawach. Nie wątpimy, że

w najbliższej przyszłości sprawa ta w tym właśnie sensie zostanie załatwiona.

Nie robimy z tych początkowych braków zarzutu, przeciwnie, jesteśmy dumni, że znaleźli się u nas ludzie, którzy poświęcili swój czas i siły dla społeczeństwa, którzy potrafili zorganizować w ciągu paru godzin niemal wszystkie dziedziny życia publicznego i nadać mu normalny, o ile to możliwe w obecnych warunkach, bieg.

Daje nam to możliwość stwierdzenia, że długoletnie odsunięcie naszego społeczeństwa od kierownictwa ogólnymi sprawami, nie pozbawiło go zdolności w tym kierunku i że posiadamy dość sił i środków do samodzielnego bytu.

Ujawnienie i zdemokratyzowanie wszystkich instancji obywatelskich nada im jeszcze więcej powagi i zaufania ogółu.

Wyjątek pod tym względem stanowi t. zw. „Główny“ Komitet Obywatelski, którego ani kompetencji ani działalności dotychczas nie znamy i wobec którego musimy zachować całkowitą rezerwę, aż do wyjaśnienia tych spraw.

Brak jawności.

—0—

Przeżywana przez nas obecnie chwila wymaga jaknajwiększej jawności pracy organów kierowniczych naszego życia. Tym, z natury swej podejrzliwy, w obecnym zamęciu i niepokoju, znajduje wiele czynników w wysokim stopniu go niepokojących. Aby go rozbroić i dowieść, że nie dzieją się rzeczy, które aż ukrywać trzeba, należy całą obecną akcję społeczną prowadzić publicznie. Tylko bowiem jaknajszersza jawność obrad, jawność zapadłych uchwał wpłynąć może na normalne ułożenie naszych stosunków, na zapanowanie zaufania iednych sfer dla drugich, na stworzenie niezbędnej harmonii poszczególnych warstw naszego społeczeństwa. Jedynolitość wysiłków, wzajemna wiara będą jawności tej pięknym rezultatem.

Jakże jednak dalecy jesteśmy od pojmowania i stosowania tych najprostszch maksym! Brak jawności w obecnej akcji społecznej dał się od pierwszych chwil odczuwać. Skarżymy się, nań szersza opinia publiczna, narzekająca prasa, jej bezpośrednia reprezentantka.

W ostatnich dopiero dniach zawiązał się bliższy kontakt prasy z instytucjami, które ujęły w swe ręce ster naszej nawy życiowej, kontakt wymagający jeszcze dopełnienia i rozszerzenia.

Tymczasem na zwołane wczoraj zebranie lekarzy prasa nie miała wstępu. Rzucono jej tylko w formie obietnicy zapowiedź komunikatu.

Sniemy zapewnić pp. lekarzy, że publiczność nasza wymaga więcej ponad suche komunikaty, które podają fakty w kronikarskim układzie, miast przedstawić sytuację w jaknajszerszym zarysie. Na posiedzeniu wczorajszym miano rozpatrywać szereg niezmiernie doniosłych i żywo obchodzących nasze miasto spraw. Tymczasem obecni pp. lekarze woleli zamknąć się w ścisłym kręgu kolegów, ukryć się za parawanem zawodowym, miast radzić publicznie, przy drzwiach otwartych.

Nie możemy dostrzec przyczyn dla których na zebraniu wczorajszym zajęto takie stanowisko. Nie wiemy nadto, czy stosowna uchwała zapadła poprzednio, czy też była zdecydowana pierwszym lepszym głosem. Są to zresztą szczegóły. Sprawozdanie, mimo wszystko, podajemy na innym miejscu.

Sprawa posiada zasadnicze znaczenie. Albo radzić i rządzić będziemy nadal z szczerze zawartą osłoną i wystawimy się dobrowolnie na grad podejrzeń i oskarżeń, albo też występować będziemy jawnie, z otwartą przybitką, zyskując sympatię i aprobatę całego myślącego ogółu.

Między jedną a drugą alternatywą i rozsadek i przezorność szybko poddyktują wybór.

Jednostronność prasy polskiej w obecnej chwili.

—o—

(Artykuł nadesłany).

Kto pilnie obserwował charakter działalności i zadania prasy polskiej w ogóle, prowincjonalnej zaś w szczególności w ciągu ostatnich kilku tygodni, tego Niemile uderzyła niezmiernie obfita, nawet powiedzielibym, pewne przeładowanie większej liczby dzienników rozmaitymi, przyznać należy bardzo doniosłego znaczenia, wiadomościami i informacjami wojennymi przy równoczesnym braku jakichkolwiek wiadomości z innych dziedzin, z wydarzeniami wojennymi bezpośrednio niezwiązanymi. Uderza nas ta jednostronność i niepodzielnie rozbrzmiewająca nuta wojenna ze skrupulatnym pominięciem wszystkiego co wojną nie jest. Jest to objaw, zdaniem naszym, bezwzględnie zły i szkodliwy, ujemnie wpływający na ogólną orientację członków naszego społeczeństwa, w wielu sprawach podstawowego niekiedy znaczenia, objaw, który wszelkimi siłami teści należy. Boć zważmy tylko na chwilę ileż to mamy spraw i kwestji różnorodnych specjalnej doniosłości dla naszego społeczeństwa, których systematyczne omawianie i oświetlanie jest naczelnym i niedającym się ominąć obowiązkiem prasy polskiej. Zważmy tylko na chwilę jaka pokaźna liczba tych, domagających się popularyzowania spraw została zaprzepaszczona i pograżona w niepamięć jedynie dzięki temu, że całe szpalty dzienników pełne są i przeładowane rozmaitemi i niekiedy drobiazgowymi i zbędnymi wiadomościami wojennymi, jednostronnie podawanymi przez rozmaite dzienniki nasze, specjalnie zaś prowincjonalne. Dzięki takiemu nierzadko szkodliwemu stanowi rzeczy, zerwany zostaje konieczny kontakt społeczeństwa naszego ze sprawami wielkiej wagi i doniosłości, kontakt, który przez żadne wypadki naruszonym być nie powinien, a naruszenie którego jest skutkiem karygodnego niedbalstwa, czy też niezrozumienia własnych zadań prasy polskiej.

Nie przesadzając na razie kwestji, że podawanie wiadomości wojennych i informowanie obywateli o aktualnych wypadkach wojennych

jest rzeczą nietylko wskazaną, ale nawet konieczną, nawołujemy jednocześnie do porzucenia przez prasę tej ciasnej i szkodliwej jednostronności w traktowaniu spraw wojennych, w jaką ostatnio nawa prasy polskiej bardzo głęboko pograżona została. Zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, że wydarzenia polityczne, jakie rozgrywają się obecnie na arenie Europy są tak olbrzymiego dla wszystkich narodów znaczenia, tak absorbują każdego i mają taki fascynujący wpływ na szerokie rzesze ludności, że prasa powinna starać się o to, aby udzielać czytelnikom możliwie jaknajbardziej wyczerpujących wiadomości o placówkach boju. Jednocześnie nie upoważnia to bynajmniej do nadmiernej jednostronności i przesadnej wyłączności w traktowaniu wydarzeń wojennych. Jest to rzeczą jasną. To też rzućmy te kilka luźnych uwag nie po to, aby prasę prowincjonalną sztykanować, lecz po to, żeby wskazać jej na pewne usterki, jakie się ostatnio zauważyć dają i po to, aby drogą poznania i krytyki sprowadzić sanację niezdrowych jej przejawów.

Mamy też nadzieję, że pismo do którego się z tym głosem protestu, czy oskarżenia zwracamy, okaże się tak bezstronnym, co zdaniem naszym powinno stanowić naczelną przykazanie każdego dziennika, pragnącego stać na wysokości zadania i holdować zasadzie lojalności publicystycznej, że wbrew temu, iż głos powyższy zawierać może też pewne zarzuty skierowane również i przeciw temu dziennikowi do którego się z zupełnym zaufaniem zwracamy, zechce on jednak w imię właśnie tej bezstronności słowa powyższe podać do wiadomości publicznej. Tym sposobem da ono dowód, iż występuje zawsze szczerze z otwartą przybitką, pełne odwagi cywilnej i uczciwości, nie lekając się głosów protestu przeciw sobie skierowanym, nie starając się ukrywać własnych błędów i usterek. W tej właśnie myśli, że na opublikowanie tych słów zdobyć się może jedynie dziennik, któremu obce jest wszelkie nikczemne tchórzostwo i krecia robota, zwracamy się z zupełnej mierz do „Nowego Kurjera Łódzkiego“, jako do dziennika w mieście naszym najbardziej zaufanego i poczytnego.

Emeryt.

Podatek Obywatelski.

—o—

Urzednicy Banku Handlowego W-ma Landau w Łodzi zaofiarowali tygodniową składkę ogółnej sumie rb. 5.20.

Adolf Stodki 15 kop., Adolf Baum 15 kop.; Maurycy Guttman 15 kop., I. Mantinband 10 kop., I. Binestok 15 kop., Mieczysław Neu 20 kop., Maks. Kołtoński 20 kop., Ludwik Sudowicz 10 kop., Maurycy Kott 10 kop., Dawid Szymanowicz 15 kop., Aleksander Otto 20 kop., Emil Sander 20 kop., Dawid Wiener 5 kop., Zygmund Lewi 10 kop., Fabian Heiman 10 kop., Salomon Zylber 15 kop., Izidor Traub 20 kop., Salomon Kleiner 15 kop., Seweryn Zimmel 20 kop., Herman Sztam 15 kop., Tadeusz Sztencel 15 kop., Michał Lipski 10 kop., Paweł Taboryski 20 kop., Stefan Krotoszyński 15 kop., Józef Rosenblat 10 kop., Maks Guttman jr 10 kop., Albert Łaski 10 kop., Samuel Granat 15 kop., Julian Fuks 10 kop., Edmund Kelm 15 kop., Leon Spikowski 10 kop., Bruno Kotschak 10 kop., Artur Walfisz 20 kop., Russan Jacob 15 kop., Pilichowski 10 kop., L. Klotz 10 kop., M. Reichman 10 kop., Ignacy Heyman 10 kop.

H. Anserge, Piotrkowska 9—10 kop. tygodniowo.

B. Czertok, Wólczńska 78, złożył w naszej redakcji jednego rubla, jako podatek obywatelski za cztery tygodnie, licząc od 22 sierpnia.

W poszukiwaniu rodzin.

Wobec wielkiej ilości osób zaginionych bez wieści wskutek wojny, otwieramy nasze łamy dla wszystkich poszukujących rodzin, oraz upraszamy powracających o udzielanie nam informacji o rodzinach, spotkanych w podróży.

Uprasza się osoby, które ostatnio zagranicą widziały panią dyr. Zofję Tauber (Bad Neuenahr) o łaskawe zawiadomienie p. Stanisława Hohermana Widzewska 28.

P. Bronisław Zylber (Olgińska 10) prosi o wiadomości o żonie swojej Salomei Zylberowej, która wraz z dziećmi Rozą i Mieczysławem bawiła w Pymont, od chwili wybuchu wojny brak o nich wiadomości.

P. Blumberg (Mikołajewska 29, tel. 10-81) prosi o wiadomości o p. Ignacym Berlinerze, który ostatnio przebywał w Blankenburgu (Turyngia) i o p. Berliner, przebywającej w Bad Elster.

P. K. Tomaszewski (Pasaż Szulca 34), poszukuje p. Józefa Radwańskiego, dyrektora progimnazium z żoną, którzy przebywali w Piszczanach.

P. Aleksander Kempner prosi uprzejmie osoby przybyłe z Altheidy o poinformowanie go o żonie p. Beli Kempner, która w dniu 10 sierpnia była tam jeszcze i mieszkała w villi „Hedwig“. Łaskawe informacje upraszam pod adresem: Zachodnia 51 (telefon 8—02).

Przybyły przed 3 dniami do Łodzi dr. Sonenberg zawiadamia za naszym pośrednictwem, że widział w Kopenhadze następujące osoby z Łodzi i Warszawy:

D-ra Edw. Bernarda z żoną i synem, pp.: Landau, Dancigiera, Wyszewiańskiego z żoną, Grudzińskiego (z Łodzi); d-ra Frenkla H. z żoną, d-ra Adlera, L. Rotbarda z żoną, I. Wiśniewskiego (z Warszawy).

Von Oppeln-Bronikowskiego z synem (z Kijowa), d-ra Pańskiego z żoną, L. Kahna, d-ra Donchina, Sadowicza z Łodzi. Ci ostatni znajdują się już w drodze powrotnej do domu.

Z Sekcji żywnościowej.

—o—

Wczoraj wiecz. w Domu ludowym, odbyło się posiedzenie Sekcji żywnościowej. Wobec ogromnej liczby zgłoszeń o wsparcia (dotychczas przyjęto 68,000 zameldowań), środki Komitetu przy obecnym systemie wydawania wsparć, mogą wystarczyć zaledwie na kilka tygodni, przeto głównym przedmiotem obrad Sekcji była sprawa poczynienia oszczędności, by możliwe przedłużyć możliwość wydawania wsparć biednej ludności miasta. Jako rzeczoznawcę zaproszono d-ra Leopolda Maubaua, aby na podstawach naukowych określić normę pożywienia, wystarczającą dla podtrzymania sił człowieka.

Następnie, zgodnie z danymi nauki, jak również licząc się ze środkami Komitetu oraz liczbą zgłoszeń, unormowano rację pożywienia, jaką Komitet wydawać może biednym na każdą osobę, w stosunku następującym: Dla dorosłej osoby: kartofli półtora funta, chleba jeden funt oraz pewną ilość tłuszczu codziennie, oraz po pół funta mąki i jedną ósmą część funta soli. Racja ta będzie kosztować Komitet 36 kop. tygodniowo na osobę. Dla dziecka uznano za wystarczającą następującą rację: kartofli pół funta, tłuszczu o połowę mniej, niż dla dorosłej osoby, dziennie, oraz na tydzień jedną czwartą funta mąki i jedną szesnastą część funta soli. Racja ta wyniesie 17 kop. tygodniowo.

Sekcja żywnościowa w zupełności zaakceptowała projekt d-ra Maubaua, postanawiając wnieść go na zatwierdzenie Komitetu Obywatelskiego. Zredukowane racje wprowadzone zostaną z dniem 1 września roku bież.

Postanowiono by stale ogłaszać sprawozdania co do zakupionych prowiantów, wydanych pieniędzy, oraz

rozdzielonych zapomóg. Postanowiono o wszelkich inowacjach i zmianach w procedurze wydawania zapomóg, zawiadamiać piśmiennie dzielnicowych. Akceptowano dokonanie zakupu 400 worków mąki żytniej po 6 rb za worek 200 funtowy, stosownie do oferty, złożonej przez hurtownika, jednakże pod warunkiem, by mąka została skontrolowana i przyjęta przez kompetentnych członków sekcji, pp.: Szaniawskiego i Hermansa.

Delegowano pp.: K. Zalewskiego oraz Groszkowskiego do objazdu okolicznych obywateli celem zakupu zapasów żyta na potrzeby Komitetu; przyjęto w tym względzie ofertę dominum Puczniew.

Postanowiono rozważyć oferty okolicznych właścicieli młynów, zaofiarowujących gotowość zmieniienia mąki na potrzeby Komitetu.

W końcu wyznaczono dyżury członków Sekcji, oraz podział czynności. (k)

Dla biednych.

—o—

Komitet Obywatelski niesienia pomocy biednym ponawia prośbę swoją, ogłoszoną w sobotę ostatnią 1) o łaskawe zgłoszenie się rodzin, które zechcą jednemu, dwóm lub więcej biednym wydawać u siebie lub do domu o brady; 2) o łaskawe składanie ofiar dobrowolnych w pieniędżach lub w naturze na rzecz Komitetu Obywatelskiego niesienia pomocy biednym. Zgłoszenia przyjmują Przewodniczący dzielnic, adresy których podane są w plakatach na rogach ulic, Dom ludowy przy ul. Przejażdż. № 34 codziennie między godziną 11 i 12 w południe i podpisani.

Czytelnicy, zastanówcie się na chwilę nad tą prośbą!

O okruchy z obiadu prosimy dla biednych!

O groszowe choćby datki na chleb dla biednych.

Pastor Gundlach,
Ks. Przeździecki,
A. Daube, fabrykant,
Małachowski, robotnik.

Kronika.

(h) **Pogłoski o nominacjach.** Otrzymało tu w drodze prywatnej wiadomość z Warszawy, o szeregu nowych nominacji na wybitniejszych stanowiskach administracji krajowej. W myśl tych pogłosek dotychczasowy pomocnik gubernatora warszawskiego, Essen, miał być wkrótce przeniesiony do Petersburga na wyższe stanowisko, jego zaś dotychczasowy urząd miałby być powierzony obecnemu gubernatorowi piotrkowskiemu, szambelanowi Jaczewskiemu, doskonale obznajmionemu z zarządem gospodarczo-administracyjnym kraju, jako byłemu wieloletniemu dyrektorowi kancelarii warszawskiego gubernatora. Urzędowych wiadomości w tej mierze brak.

(h) **Zakupy żywnościowe Komitetu Obywatelskiego.** Komitet żywnościowy, uzyskawszy odnośne zezwolenie komendanta wojennego w Łowiczu (kwatery tymczasowa) nabył kilka wagonów produktów żywnościowych, znajdujących się w obrębie stacji kaliskiej Łódź i okolicy. Zwózka tych produktów do składów Komitetu Obywatelskiego rozpoczęta została w poniedziałek.

(k) **Z Komisji lekarsko-sanitarnej.** Wczoraj wiecz. w gmachu Gieldy przy ul. Piotrkowskiej, № 96 odbyło się zebranie lekarzy zwołane przez Komisję lekarsko-sanitarną. Przewodniczyli lekarze dr. Trankner i dr. Łuczycycki, pióro trzymał dr. Bogusławski. Obradowano nad sprawami sanitarnymi miasta, zagrożonego obecnie wybuchem gnieżdzących się stale w Łodzi epidemii tyfusu i ospy, oraz innych chorób.

Omarowano sprawę szczepienia ospy ochronnej. Postanowiono, aby w niepewnym obecnie czasie wojennym wszyscy lekarze miasta Łodzi, zarówno jak i personel fclczerski i akuszerki, spiesząc do chorych, zwłaszcza w porze nocnej, zaopatrzeni byli w przepaski Czerwonego Krzyża. Obradowano na kwestję niesienia pomocy bezpłatnej chorym niezamężnym. Postanowiono zająć się sprawą niesienia pomocy bezpłatnej chorym obłożnym na mieście. Postanowiono zaprowadzić zorganizowany stały dozór nad produktami spożywczymi artykułami pierwszej potrzeby, dostarczającymi do szpitali i przytułków położniczych i na targi i rynki miejskie oraz sprzedawanymi w składach i drobnych sklepikach kolonjalnych. Poruszono sprawę asenizacji. Skonstatowano wreszcie, iż, ponieważ Komisja sanitarno-lekarska nie posiada absolutnie żadnych środków materialnych dla urzeczywistnienia swych zamierzeń, należy więc zająć się przedewszystkiem wyszukaniem środków finansowych.

(t) **Zmiany wśród dzielnicowych.** Następujące zmiany nastąpiły wśród dzielnicowych Komitetu Obywatelskiego N. P. B.

w dzielnicy V został dzielnicowym p. Józef Szcześniak;

w dzielnicy VII na miejsce dzielnicowego p. T. Bauera — p. Tadeusz Barun (Zawadzka 9);

w dzielnicy XIII dzielnicowym został p. J. Fajtlowicz.

(k) **Sprawy sanitarne.** Wielu obywateli naszego miasta utyskuje nad niezadawalniającym systemem oczyszczania miasta przez zakłady asenizacyjne. Tabor asenizacyjny znajduje się w stanie wprost opłakanym. Ilość beczek asenizacyjnych nie wystarcza dla potrzeb miasta. Aby złemu choć w części zaradzić, utworzono komisję techniczno-sanitarną, która jednakże dotychczas nie zdążyła jeszcze rozwinąć szerszej działalności. Nadzór nad sprawami sanitarnymi miasta spoczywa obecnie w ręku d-ra Trenknera, Piotrkowska 174, do którego zainteresowane osoby winni się zgłaszać w każdej sprawie, dotyczącej zdrowotności miasta.

(e) **Przybycie kuracjusów.** Dziś przybyła partja kuracjusów z różnych miejscowości zagranicznych. Przyjezdni początkowo zbiegli do Wrocławia, skąd przez Wilhelmsbrücke i Wieruszów przybyli do Łodzi.

(k) **Rekwizowanie żywności przez wojska niemieckie.** Po wsiach, położonych pomiędzy Piotrkowem a Łaskiem, niemieckie oddziały turażerskie rekwizowały u włościan bydło na wyżywienie wojska, płacąc za takowe częścią gotówką, częścią zaś kwitami. Przy rekwizycji zakupowano 50 proc., bydła połowę bydła zabierając właścicielowi, połowę zaś zostawiając.

(r) **Ze szpitala miejskiego.** W szpitalu dla zakaźnych od dnia 17 do dnia 24 b. m. było chorych na ospę 7, przybyło 2, zmarło 1, pozostało 8 osób; na szkarlatynę było 16, przybyło 11, wypisało się 3, zmarło 2, pozostało 22 osób; na dyzenterję było 8, przybyło 3, wypisało się 2, pozostało 9 osób; na dyfteryt przybyła 1, pozostała 1 osoba. Ogółem było chorych 81, przybyło 17, wypisało się 5, zmarło 3, pozostało 40 osób.

(k) **Brak słoniny.** W mieście i okolicy dają się odczuwać dotkliwy brak słoniny i szmalcu. Funt słoniny w naszym mieście kosztuje od 30 do 40 kop., w Rudzie Pabjanickiej i okolicy do 50 kop. i więcej.

(k) **Ceny alkoholu.** Z dniem 1 września r. b. ceny alkoholu zostaną podwyższone do 50 proc.,

Jedna czterdziesta wiadra zwykłej wódki kosztować ma 32 kop., wódki stołowej 42 kop., spirytusu 95 proc. 76 kop. Ceny innych flaszek zostaną podwyższone w tym samym stosunku. Małe flaszeczki zostały zupełnie wycelane z handlu.

(k) **Fabryki Poznańskiego.** Jedyna w mieście pracująca obecnie fabryka Tow. akc. I. K. Poznańskiego w bieżącym tygodniu pracuje trzy dni mianowicie: dziś we wtorek, środę i czwartek. W ubieg-

łym tygodniu, oprócz tygodniówki, wypłaconej pieniędzmi, administracja fabryki wypłaciła robotnikom produktów i artykułów pierwszej potrzeby za sumę 7 tys. rb.

(r) **Znaleziona dziewczynka.** Wczoraj, około godziny 6 po południu, milicja znalazła zabłąkaną dziewczynkę w wieku około lat 4.

Znajduje się ona u stróża, Nowy Rynek nr. 6

(k) **Milicja godzi małżonków.** Za wzajemne pobicie się na ulicy Dawid i Fajga małżonkowie Fajgiel skazani zostali przez sąd Milicji Obywatelskiej na 24 godzinny areszt policyjny.

(k) **Amatorzy pilników.** Na stacji towarowej kolei kaliskiej Milicja Obywatelska pochwyciła na gorącym uczynku kradzieży pilników 4 złodziei. Z nich 3 uciekło, czwartego ujęto. Jest to zamieszkały przy ul. Konstantynowskiej nr. 79 Jan Krzyżak; skazano go na 4 dni aresztu.

(k) **Strzały do Milicji.** Do wiadomości Milicji Obywatelskiej III dzielnicy doszło, iż przy ul. Pasaż Szulca pod nr. 60 znajduje się 60 worków mąki, zrabowanej ze stacji kolei kaliskiej, którą wywieźli furmankami zamieszkały, niejaki Grajzer wraz z gospodarzem domu, Spentalem, jego synem i żoną. Gospodarz podzielił się z furmanem zrabowaną mąką, przyczem każdy otrzymał po 30 worków, które sprzedano za pieniądze lokatorom. Gdy wczoraj o godz. 6 wieczorem oddział Milicji Obywatelskiej udał się do domu nr. 60 przy ul. Pasaż Szulca, celem dokonania rewizji i odebrania mąki, stawiono zbrojny opór. Gdy Milicja weszła do domu, młody Spental zamknął nagle bramę, a przeciwko milicjantom wybiegło 4 nieznanych bandytów, uzbrojonych w mauzery, którzy powitali milicjantów wystrzałami. Milicjanci ukryli się za wykuszem muru i zawezwali pomocy. Gdy na miejsce nadciągnął lotny oddział Milicji, bandyci zdążyli się ukryć. Milicja zaaresztowała następnie Spentala z synem i żoną i Grajzera, oraz wszczęła śledztwo i poszukiwania zbiegłych bandytów.

(r) **Nadużycie.** Komitet Obywatelski komunikuje: W XII dzielnicy dwóch kontrolujących położenie biednych, by ich do wsparcia zakwalifikować, jeden chrześcijanin, a drugi żyd, w zмовie ze sobą, w pięciu wypadkach kazali sobie dać łapówkę od biednych po 20, 30 do 50 kop. Nadużycie to zostało stwierdzone, a winni przez Milicję Obywatelską osadzeni w areszcie. Hańba takim zbrodniarzom!

(t) **Zaginiony chłopiec.** Benjamin Buser (Zabia 14—Radogoszcz) doniósł do Milicji I dzielnicy, że zaginał 2 dni temu jego siostrzeniec i wychowanek 14-letni Josek Bornstein.

(k) **W cudzych piórkach.** Na ulicy Piotrkowskiej p. R., u którego dokonano przed kilku dniami kradzieży, ujął pewnego osobnika, spacerującego w garniturze, pochodzącym z kradzieży. Po przyprowadzeniu na odwach III dzielnicy Milicji Obywatelskiej okazało się, iż ujęty jest bratem służącej p. R. i garnitur otrzymał w „podarunku” od siostry. Po dokonaniu rewizji, znaczną część kradzionych rzeczy, wartości 200 rb., odebrano i służącą osadzono w areszcie.

(t) **Nieludzki kamienicznik.** Obywatel Uszer Kuszer, właściciel posesji przy ul. Franciszkańskiej nr. 48, oraz pięciu innych kamienic w Łodzi, chcąc zmusić uboższego lokatora-piekarza do zapłaty komornego, wyjął drzwiczki z pieca, zepsuł studnię w podwórzu i nie dopuszczał robotników do pracy. Skazano go na 25 rb. kary, lub miesiąc aresztu.

(k) **Walka z demoralizacją.** Za namawianie młodzieży do domu publicznego Milicja Obywatelska osadziła w areszcie policyjnym niejakiego Adolfa Ganca i Piotra Rygierta.

(k) **Handel żywym towarem.** Pod zarzutem handlu żywym towarem, z polecenia sądu milicyjnego aresztowano niejakiego Fajwla Dratwe.

(h) **Walka z alkoholem.** W Radogoszczu, w obrębie pierwszej dzielnicy, milicja obywatelska dokonała rewizji miejscowych piwiarni i gospód, przyczem wykryła zapasy alkoholu aż w 14 szynkach. Szafy i skrzynie z wódką opieczetowano.

(t) **Za awantury uliczne** zostali aresztowani Halbiewicz Tomasz (Zawadzka 5); Kotecki Szczepan (Żórawia 14); Kulik Walentyn i Czesław (Dworska 22); Roszfunder Bolesław (Ciemna 124).

(k) **Ujęcie złodziejek.** W składzie obuwia przy ul. Zielonej na gorącym uczynku kradzieży obuwia ujęto Janinę Cichą i Czesławę Rogowską. Odprowadzono je na odwach Milicji Obywatelskiej.

(k) **Ukarany dorożkarz.** Wyrokiem komisji prawniczej przy IV dzielnicy Milicji Obywatelskiej dorożkarz Mendel Szmulewicz skazany został za nieostrożną jazdę na 24 godziny aresztu.

(e) **Napady bandyckie w Jeżowie.** Z powodu masowego wyjazdu mieszkańców Łodzi szosa między Brzezina—Jeżowem i Skierniewicami stała się miejscem częstych napadów bandyckich, czemu sprzyja w niemałej mierze las Jeżowski, mający dużo kryjówek dla bandytów.

Nocy onegdajszej 2 bandytów uzbrojonych w rewolwery i jeden nóż napadli na przejeżdżające furmanki z pasażerami. Grożąc śmiercią zażądali oni pieniędzy. Przestraszeni pasażerowie dobrowolnie oddali całą posiadaną gotówkę. Nie zadowolnili to jednakże rabusiów, którzy przystąpili do osobistej rewizji, rabując wszystko co znaleźli przy pasażerach: zegarki, pierścionki i t. d. Ogółem zrabowano z górą 1000 rb. W związku z temi napadami milicja z Brzeziny porozumiała się z milicją w Jeżowie w celu wspólnego wysłania uzbrojonych milicjantów dla walki z bandytyzmem.

Wypadki.

W domu przy ul. Ciemnej № 34 Julian Adamczak, lat 22, obłany wrzaskiem, odniósł oparzenia nóg. — W stanie ogólnego wyczerpania znaleziono na Nowym Rynku Franciszka Chlebowskiego, bez zajęcia, lat 35 i na ul. Zgierskiej № 16 Chanę Goldsztein, lat 63. — W domu przy ul. Wschodniej № 14 kurczy żołądka dostała Sura Abramowicz, lat 52. — Przy ul. Mikołajewskiej № 5 takimże wypadkowi uległ strażak Wawrzyniec Kamieński, lat 40. — Na ul. Emilji № 52 pobiło 13-letniego Leona Antczaka, który odniósł rany płeców. — W domu przy ul. Piotrkowskiej № 20 Jachet Szymanowicz, lat 33, dostała krwotoku porodowego.

Skrzynka do listów.

Szanowna Redakcjo!

Na słuszną uwagę uczynioną przez „Kurjer Łódzki” w feljtonie swoim pod nazwą „Z ulicy” niestety nadmienić winienem, że w wielu bardzo mieszkaniach, zwłaszcza od podwórza domów, wprost nie można wytrzymać od pisku, wrzasku i zgiełku, jaki podnoszą nasi milusińscy. Lato-rośle te zebrane z całego domu, bawia się przeważnie w wojnę. Majac i bez tego nerwy poszarpane—człowiek nie jest w stanie wytrzymać takiego piekła codziennego na ziemi i decyduje się wyjść na ulicę bez względu na to—coby go mogło spotkać. Winne temu są nasze mamy, które nie chcą, czy nie potrafią utrzymać swoich milusińskich w mieszkaniach nawet teraz—wobec okropności położenia obecnego.

Z szacunkiem, stały czytelnik
A. Szubert.

DEPESZE.

Najważniejsze wiadomości zamieszczone w dodatku.

Ruchy i koncentracja wojsk niemieckich.

PIOTRKÓW. Na miejsce niemieckich oddziałów wojskowych, które w ciągu dwu dob ostatnich zostały wysłane do najbliższej przypuszczalnej bazy operacyjnej, mianowicie do Sulejowa, Tomaszowa i dalej ku Rawie, przybyło znacznie więcej nowych wojsk tak z zewnątrz naszego kraju — w ruchu odwrotowym, jak i świeżych posiłków z za kordonu. Ubiegłej nocy, — jak informują nas osoby przybyłe z Piotrków, w poniedziałek po południu, — przybyły na stację kolejową Piotrków aż 4 pociągi wojskowe, poprzedniej nocy — 3, w porze dziennej — mniej.

Wogóle koncentracja wojsk niemieckich na trasach: Piotrków — Sulejów — Tomaszów — Rawa idzie szybkim tempem i w dużych rozmiarach.

W rozgromionym Kaliszu.

KALISZ. Prezydent miasta, p. Bukowiński, powrócił z Niemiec i jakkolwiek jest on jeszcze cierpiącym po doznanych przykrościach, objął ponownie obowiązki, stanął też na czele zorganizowanej milicji obywatelskiej i komisji niesienia pomocy pogorzelcom i ofiarom rozgromu miasta. Jednocześnie przybyła z Berlina deputacja gminy żydowskiej z pełnomocnikiem towarzystwa „Ica”, oraz rabinem berlińskim na czele. Przywieźli oni ze sobą pewien fundusz, pochodzący z dawniejszych składek na ofiary pogromów kiszyniowskiego i odeskiego, oraz zapowiedzieli większe zasiłki, pochodzące z zainicjowanej obecnie składki w całej Rzeszy Niemieckiej. Ilość pozostałych obecnie w Kaliszu żydów-rozbitków jest w chwili obecnej bardzo mała, gdyż wynosi zaledwie kilkadziesiąt głów. Po wyludnieniu miasta pozostali w nędzy bezgranicznej „maruderzy” dopuścili się szeregu rabunków nierozgromionych przez Niemców eklepów. Obecnie milicja zaprowadziła ład i spokój i czuwa nad bezpieczeństwem życia i mienia mieszkańców miasta.

Szlakami oddziału, bawiącego w Łodzi.

WOLBORZ. Oddział piechoty niemieckiej 37 regimentu, który przez Łódź wracał w niedzielę ze Zgierza, udał się przez Rzgów-Tuszyn do Wolborza, gdzie połączył się z innymi oddziałami.

Właściciele furmańek, na których przewieziono ten oddział, opowiadali o oburzającym zachowaniu się żołnierzy, którzy po drodze zabierali napotkaną trzodę, a następnie na postojach zabijali ją, część mięsa zjedli, część zabrali ze sobą, a resztę porzucili na szosie.

Zmiana nastroju w Galicji.

CZESZCZOWA. Według otrzymanych tu z pobliskiego pogranicza wiadomości, nastrój ludności polskiej w Galicji uległ radykalnej zmianie. Tam bowiem ostatnio orientacja polityczna, tak zwana słowiańska, zyskuje stsonowczą przewagę z powodu niemianowania dotąd ani jednego polaka na wybitniejszych stanowiskach wojskowych i odmówienia polakom z zaboru rosyjskiego zezwolenia na samodzielne organizo-

Czas odnowić prenumeratę,

wanie sił, nieodzowne z ich punktu widzenia.

(Wiadomość tę podajemy ze wszelkimi zastrzeżeniami co do jej autentyczności, gdyż brak połączenia z Galicją nie pozwala nam na sprawozdanie jej u źródła. Przep. Red.)

Poniżej zamieszczone depesze otrzymaliśmy z Warszawy listownie.

Lazaret polski.

PETERSBURG. Zapadło ostateczne postanowienie co do utworzenia w Petersburgu lazaretu polskiego dla rannych, pierwotkowo na 25 łóżek. Na zebraniu organizacyjnym uczestnicy złożyli na cel powyższy 7,000 rubli. Urządzenie lazaretu powierzono specjalnej komisji.

Korpus garybaldożyków.

PARYŻ. Minister wojny przyjął generała Józefa Garibaldiego (młodszego syna słynnego partyzanta, który przybył z Nowego Jorku, aby zaproponować rządowi francuskiemu utworzenie korpusu międzynarodowego garybaldożyków.

Wojna austriacko-rosyjska.

PETERSBURG. „Wojennyj Wiestnik” donosi: „Na froncie austriackim przed d. 20 b. m. włącznie poważnych starć nie było. W pobliżu Beresteczka, przy Nowym Stawie, wojsko rosyjskie zapędziło w bagno szwadron 9-go pułku huzarów. Poddali się 2 oficerowie i 105 huzarów. Bataljon austriacki wyparto z Rawy ruskiej”.

Wojna belgijsko-niemiecka.

LONDYN. Do „Daily Mail” telegrafują z Brukseli, że Niemcy, wkroczywszy do stolicy Belgii, zaprowadzili natychmiast stan wojenny, zabronili ludności wychodzić na ulicę po nastaniu ciemności i zażądali 16 zakładników.

BERN. Telegraficzna komunikacja z Brukselą, Louvainem, Liegiem, Verviers i Hasseltem jest przerwana.

PARYŻ. Cofanie się wojska belgijskiego trwa dalej bez żadnych zajęć. Jazda niemiecka przeszła przez Brukselę i skierowała się na zachód. Za jazdą kroczy korpus armji niemieckiej. Namur jest częściowo obleżony przez Niemców. Około południa poczęła go ostrzeliwać ciężka artylerja niemiecka.

LONDYN. Do „Agencji Reutersa” donoszą pod dnem 20-ym b. m. z Gandawy, że według informacji dziennikarskich, armje sprzymierzone zażądały porażkę Niemcom. Niemcy, poniosłszy wielkie straty, cofnęły się z pod Tirlemontu.

LONDYN. Departament pocztowo-telegraficzny zaprzestał przyjmować depesze do Gandawy, zawiadamiając jednocześnie, że przyjmowanie depesz do innych miejscowości prowincji antwerpskiej trwa w dalszym ciągu.

GANDAWA. Według ostatnich wiadomości, otrzymanych z Liège za pośrednictwem poczty gołębiej, twierdza od 20-go b. m. jest otoczona ze wszystkich stron przez wojsko niemieckie. Rozpoczęło się regularne obleżenie. Komunikacja na zewnątrz zupełnie przerwana. Żądanie poddania się komendant twierdzy odrzucił. Stan załogi doskonały.

Włochy a trójporozumienie.

RZYM. Ujawnia się tu coraz większa sympatja na rzecz trójporozumienia. Wiadomość o pozostawieniu przez rząd włoski swobody ruchów flocie angielskiej i francuskiej na morzu Adriatyckim, spotkała się z najwyższem uznaniem opinii publicznej prasy.

RZYM. Przywódca stronnictwa socjalistycznego, Bissolati, zażądał, aby zaliczono go do szeregów armji włoskiej w razie wybuchu wojny. (Niewątpliwie chodzi tu o wojnę z Austrią).

LONDYN. Do Londynu przybył w misji specjalnej prezes gabinetu włoskiego, Giolitti.

Hiszpanja przeciw Niemcom.

PETERSBURG. Z Paryża donoszą telegraficznie, że w Hiszpanji

ogłoszono mobilizację. Cała prasa hiszpańska agituje za niezwłoczne wypowiedzenie wojny Niemcom. Opinia publiczna stoi po stronie trójporozumienia.

W Lotaryngji.

PARYŻ. Ministerjum wojny komunikuje, że po zajęciu znowu przez wojsko francuskie granicy Lotaryngji, wojsko to ruszyło na całej linii od Donon do Château Salins, odpierając wojsko niemieckie w dolinie rzeki Seille ku okregowi jezior. Francuska awangarda dotarła do Delme, Dieuze i Morange. Wczoraj kilka korpusów niemieckich dokonało energicznego kontrataku na całej linii. Francuskie oddziały czołowe cofnęły się ku siłom głównym.

Walka toczyła się z wielką zaciętością. Wobec liczebnej przewagi nieprzyjaciela, wojsko francuskie, które biło się 6 dni bez przerwy, cofnęło się. Lewe skrzydło francuzów osłania wysunięte naprzód fortyfikacje Nancy; prawe skrzydło umocniło się doskonale w węzle górskim Donon.

Wobec wielkiej liczby sił nieprzyjacielskich, biorących udział w tej walce, byłoby ryzykownem a bezcelowem pozostawianie francuzów na dotychczasowych pozycjach w Lotaryngji.

Walka w powietrzu.

PETERSBURG. Z Paryża telegrafują, że lotnik Pegoud, podczas lotu wywiadowczego wzdłuż Renu zniszczył za pomocą bomb, rzuconych z aeroplanów „Zeppelin” niemieckiego i trzy aeroplany nieprzyjacielskie.

PARYŻ, bez daty. „Excelsior” donosi o czynach bohaterskich lotników francuskich, a między innymi o kapralu Frenku, który zniszczył bombami, rzuconemi na hangar aerodromu Frascati pod Metzem, jeden Zeppelin i dwa aeroplany; o francuskim balonie sterowym „Flerus”, który wysadził w powietrze stację kolejową w Trierze.

W Londynie.

LONDYN. Wielcy fabrykanci i kupcy londyńscy utworzyli, przy pomocy rządu, towarzystwo dla zagarnięcia handlu niemieckiego przez kolonie angielskie. Wielcy importerzy urządzili wystawę prób towarów niemieckich, a dzienniki poświęcają artykuły potrzebie walki z handlem niemieckim. Odbyło się kilka zebrań publicznych w tej sprawie. W Londynie panuje obawa braku papieru. Wyrób papieru zmniejszył się znacznie; z drugiej strony znaczne zmniejszenie się liczby ogłoszeń w dziennikach, oraz inne względy ekonomiczne, zniewoliły dzienniki do zmniejszenia rozmiarów. Niektóre nawet pisma sportowe, handlowe i poświęcone modom przestały zupełnie wychodzić. Wobec tego brak papieru może być zrównoważony przez oszczędne jego zużywanie.

Z placu boju.

W Prusach Wschodnich.

„Wojennyj Wiestnik” i Sztab Zwierzchniego Wodza Naczelnego donosi o szeregu walk w Prusach Wschodnich, które się odbywały od 17 do 20 b. m. Linja bojowa ciągnęła się na przestrzeni 40 wiorst.

Wojska rosyjskie zajęły cały szereg miejscowości na pograniczu pruskim, a mianowicie: stację Gołab (Goldapp), Orszys (Arys) nad wielkimi jeziorami mazurskimi; Szczytno (Ortelsburg) i Wielborg (Willenberg) nad rzeką Omulew, wpadającą do Narwi pod Ostrotęką, dalej Działdowo (Soldau)—drugą stację kolejową od Mławy i Niedzborz (Neidenburg). W ten sposób cały pas graniczny od Wierzbołowa do Mławy szerokości od 15—20 wiorst włącznie Prus Wschodnich znalazł się w posiadaniu wojsk rosyjskich. Cofanie się 20 korpusu niemieckiego z okolic Elku (przy kolei prowadzącej do Grajewa) było bardzo spieszne; pozostawiono lokomotywy, tabor ruchomy, zapasy żywności, spirytusu i benzyny, które wojska rosyjskie zabrały. W kasie skonfiskowano 50 tysięcy marek. Ludność niemiecka opuszcza swoje siedziby, udając się na północ.

Jeszcze ważniejszy sukces odniosły wojska rosyjskie na północ od poprzedniego terenu pod Gąbinem. O bitwie, jaka toczyła się tam sztab, Wodza Naczelnego donosi:

„Dnia 20 sierpnia armja niemiecka w okolicy Gąbina wprowadziła do walki najmniej 3 korpusów i uściłowała oskrzydlić nas z prawego skrzydła, gdzie bój doszedł do najwyższego napięcia. W pozycjach środkowych przeszliśmy do ataku i zdobyliśmy liczne działa”.

„Dnia 21 sierpnia nasze lewe skrzydło, walcząc, posunęło się naprzód i o zmierzchu odparło nieprzyjaciela. Nieprzyjacieli prosili o zawieszenie broni celem zabrania zabitych i rannych, ale otrzymał odpowiedź odmowną.

„Dnia 22 sierpnia bohaterskie wysiłki naszych wojsk uwieńczyło powodzenie. Poniosłszy ogromne straty, Niemcy cofają się, ścigani przez nasze wojsko”.

W bitwie tej brała udział co najmniej 250 tys. armja niemiecka, która pośpiesznie wycofała się za rzekę Angerapp. Wojska rosyjskie zajęły ważny węzeł kolejowy Wystruń (Insterburg), skąd biegnie pięć linii kolejowych, między innymi do Tylży, Królewca i Wierzbołowa. Właśnie przy tej ostatniej leży Gąbin i znane już z poprzednich walk Ejdkuny i Stotupiany.

W Belgji.

Od tygodnia położenie w Belgji zmieniło się zasadniczo.

Nie mogąc zdobyć portów leodyjskich, armja niemiecka rozpoczęła ruch oskrzydłający od północy, pozostawiając pod Leodjum armaty oblężnicze i część piechoty, w celu niedopuszczenia do komunikacji z fortecą.

Po długich walkach między Tarlemontem a Hasseltem Niemcy zdołali sprowadzić wielkie siły na tej linii i ruszyli naprzód.

Przeciwko nim występowała cała drobna armja belgijska pod wodzą samego króla, wspierana przez oddziały angielskie i francuskie. Armja ta zajęła pozycje pod Diestem i oczekiwała na walną bitwę. Co się stało z nią, nie wiemy, gdyż kilkudniowy zupełny brak wiadomości stwarza w tym miejscu lukę.

Musieli jednak Belgowie, albo odstąpić wobec przeważających sił niemieckich, albo też zostali pobici, dość że droga do Brukseli stanęła otworem i Niemcy zajęli stolicę Belgji. Nie będąc fortecą, Bruksela nie broniła się; burmistrz wyszedł na spotkanie nieprzyjaciela, poddając piękną

stolicę. W obawie rabunku i pogromu wraz z burmistrzem stanął przed niemieckimi władzami wojskowemi poseł Stanów Zjednoczonych i oświadczył, że z polecenia swego rządu obejmuje opiekę nad Brukselą i czuwać będzie nad przestrzeganiem praw wojennych. Świadczy to o opinji, jaką wojska niemieckie zdobyły sobie za postępowanie z obcemi miastami.

Choć Bruksela poddała się bez boju, Niemcy nałożyli na nią 200-miljonową kontrybucję. Nakładano również kontrybucje na pomniejszych miast, zajmowane przez nich.

Dwór królewski, rząd belgijski oraz wszystkie centralne władze przeniosły się do Antwerpji, które jest silnie ufortyfikowaną i może się długo bronić.

Zresztą Niemcy nie mają celu w jej obleganiu i zwrócą się raczej ku Namur i Mons, by dostać się od północy do Francji.

Tu jednak spotka ich wzmocniona armja sprzymierzeńców, cofająca się dzisiaj dla zajęcia wygodniejszej pozycji i otrzymania posiłków.

Z ostatniej chwili.

Dzisiaj, o godz. 2 po południu, pogotowie zostało wezwane na Rokiścińską Szosę pod Łodzią, gdzie patrol kozacki spotkał podjazd ułanów niemieckich; nastąpiło starcie; są ranni i zabici. Szczegółów jeszcze nie posiadamy.

Ogłoszenia zwyczajne.

Oddział reparacyjny przy fabryce powozów

Alfreda SOMMER

jest czynny i poleca się Szkljenteli

Długa 124 Benedykta 18

Doktor

Szyldkret

ZAWADZKA № 23, telefon 19—51, powrócił.

W 4-klasowej Szkole Filologicznej

(Zawadzka 9)

egzaminy rozpoczną się 31 sierpnia, lekcje 2 września. Podania nowych kandydatów oraz zapisy dawnych uczniów przyjmuje kancelarja szkoły codziennie od 10 do 12. r3073—3

Dr. M. Goldfarb

Choroby skórne, weneryczne i włosów
Zawadzka 18 róg Wólczajskiej.

Przyjm. od 9—12 i od 5—8, panie od 5—6 pp., w niedziele tylko od 9—12

Dr. L. Prybulski

POŁUDNIOWA 2. Tel. 13-59
Syphilis, choroby skórne, włosów (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczościłowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu salvarsanem Erlich Hata „608”-914 (wśródzylnie). Leczenie elektrycznością, elektroizją (usuwanie szpeczących włosów) chorób włosów i skóry przy pomocy sztucznego słońca wysokogórskiego quartzlampy) oświetlenie kanału (turskopia) Przyjmuje od 8—1 r i od 4—9 po poł. Panie od 5—6 po poł. Dla pań osobna poczekalnia

Akuszerka masażystka

z dyplomem Cesarskiej Akademji medycznej w Petersburgu praktykująca 20 lat. przyjmuje: masaż porody rozwinięcia blustu, podskórne zastrzykiwanie, udziela porad, dyskreca zapewniona. Andrzeja № 39 m. 13 od 12—5. Odpowiedzi na listy



Ogłoszenia drobne:

Zaginal paszport, wydany z magistratu m. Konina, na imię Hudes Szer. 2489—3
Zaginal paszport, wydany z gminy Wichertów, pow. tureckiego, gub. kaliskiej, na imię Józefa Mokresa 2494—1
Zaginal paszport, wydany z gminy Belchatów, gub. piotrkowskiej, na imię Herza Kinkelsztelna. 2491—1

W druk. St. Asiązka, Zachodnia 37